

28 października 2021 r.

Wspomnienie Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie!

Przez ostatnie kilka miesięcy żarliwie modliłem się w intencji Kościoła w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Podczas nadchodzącego, listopadowego spotkania biskupi Stanów Zjednoczonych będą rozważać zastosowanie kanonu 915 Kodeksu Prawa Kanonicznego: „Do Komunii Świętej nie należy dopuszczać ekskomunikowanych lub podlegających interdyktowi, po wymierzeniu lub deklaracji kary, jak również innych osób trwających z uporem w jawnym grzechu ciężkim¹”. Ich rozważania będą dotyczyły w szczególności długotrwałej i niezwykle gorszącej postawy katolickich polityków, którzy uporczywie popierają i promują programy, strategie polityczne i prawa stanowiące poważne pogwałcenie najbardziej podstawowych nakazów prawa moralnego, a jednocześnie podają się za pobożnych katolików, wyrażając to zwłaszcza poprzez przystępowanie do Komunii Świętej. Modląc się za biskupów i za moją ojczyznę, Stany Zjednoczone Ameryki, coraz częściej myślę o doświadczeniu Konferencji Biskupów Katolickich Stanów Zjednoczonych, która ponad siedemnaście lat temu, podczas letniego spotkania w Denver w czerwcu 2004 r., zajęła się tą samą kwestią. Jest to doświadczenie, które głęboko przeżyłem.

Uznałem za ważne, by przedstawić poniższe refleksje jako pomoc dla nas wszystkich w podejmowaniu teraz i w przyszłości tak krytycznej kwestii - kwestii życia i śmierci nienarodzonych oraz wiecznego zbawienia owych polityków katolickich - zarówno w mojej ojczyźnie, jak i w innych krajach. Chciałem przedstawić te refleksje dużo wcześniej, ale z powodu niedawnych dolegliwości zdrowotnych nie udało mi się ich spisać aż do teraz.

Kontekstem spotkania biskupów Stanów Zjednoczonych w czerwcu 2004 r. była kampania prezydencka senatora Johna Kerry'ego. Senator Kerry twierdził, że jest katolikiem, a jednocześnie popierał i promował w kraju aborcję na życzenie. Byłem wówczas arcybiskupem Saint Louis (mianowanym 2 grudnia 2003 r., a instalowanym na urząd 26 stycznia 2004 r.). Tak jak czyniłem to już wcześniej jako biskup La Crosse (mianowany 10 grudnia 1994 r., a instalowany na urząd 22 lutego 1995 r.), upomniałem senatora Kerry'ego, aby nie przystępował do Komunii Świętej, ponieważ, po otrzymaniu należytego napomnienia, uporczywie trwał w obiektywnie ciężkim grzechu promowania aborcji na życzenie. Nie byłem jedynym biskupem, który upomniał go w ten sposób.

Od czasu mojej pierwszej posługi episkopatu w diecezji La Crosse miałem do czynienia z sytuacją, w której politycy podający się za praktykujących katolików jednocześnie wspierali i promowali programy, praktyki i prawa gwałcące prawo moralne. Jako nowy i stosunkowo

¹ “**Can. 915** Ad sacram communionem ne admittantur excommunicati et interdicti post irrogationem vel declarationem poenae alii que in manifesto gravi peccato obstinate perseverantes.”

młody biskup rozmawiałem z braćmi biskupami, a szczególnie z jednym ze starszych sufraganów w mojej prowincji kościelnej, o kilku katolickich ustawodawcach w diecezji La Crosse, którzy znaleźli się w takiej sytuacji. Wspólną odpowiedzią braci biskupów było oczekiwanie, że Konferencja Episkopatu wreszcie zajmie się tą kwestią.

Świadomy ciążącego na mnie moralnego obowiązku w sprawie o tak poważnych konsekwencjach określonych w kan. 915, zacząłem kontaktować się z ustawodawcami z diecezji La Crosse, prosząc o spotkanie z nimi w celu omówienia całkowitej niespójności ich stanowiska w sprawie aborcji z wyznawaną przez nich wiarą katolicką. Niestety, żaden z nich nie chciał się ze mną spotkać. Jeden z nich prowadził ze mną korespondencję, upierając się, że jego stanowisko w sprawie aborcji jest zgodne z wiarą katolicką, podążając za błędnymi radami przedstawionymi przez pewnych dysydenckich profesorów teologii moralnej, zwolenników heretyckiej szkoły proporcjonalizmu, na szczycie, który odbył się w Hyannisport w posiadłości rodziny Kennedych latem 1964 roku. Dokumentację z tego spotkania można znaleźć w książce Alberta R. Jonsena, który towarzyszył jednemu z dysydenckich europejskich profesorów teologii moralnej i brał udział w całym spotkaniu².

Jeśli chodzi o odrzucenie przez prawodawców propozycji spotkania ze mną, muszę zauważyć, że powszechne powtarzanie, jakoby potrzebny był szerszy dialog z katolickimi politykami i ustawodawcami, o których mowa, uważam w najlepszym razie za naiwne. Z mojego doświadczenia wynika, że nie są oni skłonni do dyskusji na ten temat, ponieważ nauczanie o prawie naturalnym, które z natury rzeczy jest również nauczaniem Kościoła, nie podlega dyskusji. W niektórych przypadkach odnosiłem również silne wrażenie, że nie chcą oni dyskutować na ten temat, ponieważ po prostu nie chcą, aby ich umysły i serca uległy przemianie. Pozostaje prawdą, że aborcja jest świadomym i dobrowolnym niszczeniem ludzkiego życia.

Kiedy byłem arcybiskupem Saint Louis, jeden z katolickich ustawodawców zgodził się na spotkanie ze mną, mimo iż, jak zaświadczył również jego proboszcz, nie przystępował on do Komunii Świętej. Spotkanie rozpoczął od pokazania mi zdjęcia swojej rodziny. Jak pamiętam, jego żona i on mieli czworo dzieci. W trakcie naszej rozmowy zapytałem go, jak to możliwe, że po tym, jak z taką dumą pokazał mi zdjęcie swoich dzieci, może regularnie głosować za zabijaniem dzieci w łonie matki. Natychmiast spuścił głowę i powiedział: „To jest złe. Wiem, że to jest złe”. Nakłaniając go do postępowania zgodnie ze swoim sumieniem, któremu właśnie dał wyraz, musiałem docenić fakt, że przynajmniej przyznał się do zła, w które był uwikłany i nie próbował przedstawiać się mi jako pobożny katolik. Jeśli chodzi o obiektywną rzeczywistość praktyki aborcji jako najpoważniejszego pogwałcenia pierwszego przykazania prawa naturalnego, które chroni nienaruszalność niewinnego i bezbronno żyjącego ludzkiego życia, nie istnieje nic, o czym można by dyskutować. Przedmiotem dialogu musi być to, jak najlepiej zapobiegać takiemu złu w społeczeństwie. Owo zapobieganie nigdy nie może polegać na faktycznym promowaniu zła.

² Por. Albert R. Jonsen, *The Birth of Bioethics* (New York: Oxford University Press, 1998), str. 290-291.

Wraz z ogłoszeniem mojego przeniesienia z diecezji La Crosse do archidiecezji Saint Louis, 2 grudnia 2003 r., przedstawiciele prasy świeckiej udali się do diecezji La Crosse, aby znaleźć materiał służący wykreowaniu negatywnego wizerunku nowego arcybiskupa jeszcze przed jego przybyciem do archidiecezji. Choć przed moim przeniesieniem nie było żadnej publicznej dyskusji na temat moich interwencji duszpasterskich z omawianymi ustawodawcami, co byłoby w pełni właściwe, sprawa ta nabrała rozgłosu w grudniu 2003 r. i styczniu 2004 r. Przedkładając kwestię zastosowania kan. 915 wobec gremium biskupów na posiedzeniu w czerwcu 2004 r., postawiono pod poważnym znakiem zapytania działania duszpasterskie, które podjąłem w diecezji La Crosse i które zaczynałem podejmować w archidiecezji Saint Louis. Dla zilustrowania tego faktu nadmienię, że podczas przerwy w obradach spotkałem na klatce schodowej jednego z wybitnych członków Konferencji Episkopatu, który pogroził mi palcem, oświadczając: „Nie może Ekscelencja robić tego, co dotychczas robił, bez zgody Konferencji Episkopatu”. Żeby było jasne, inni biskupi stosowali podobne działania duszpasterskie. W odpowiedzi na jego oświadczenie zazaczyłem, że kiedy umrę, stawię się przed Panem, aby zdać sprawę z mojej służby biskupiej, a nie przed Konferencją Episkopatu.

W tym miejscu muszę zauważyć, że podjęte działania duszpasterskie nie miały nic wspólnego z mieszaniem się do polityki. Miały one na celu ochronę świętości Eucharystii, zbawienie dusz polityków katolickich, o których mowa i którzy grzeszyli ciężko nie tylko przeciwko piątemu przykazaniu, ale także popełniali świętokradztwo, przyjmując niegodnie Komunię Świętą, oraz zapobieżenie poważnemu, wywoływanemu przez nich zgorzeniu. Kiedy interweniowałem na płaszczyźnie duszpasterskiej u katolickich polityków, odbywało się to w sposób odpowiednio poufny. Rzecz jasna, nie nadawałem tej sprawie rozgłosu. To raczej politycy, którzy uznawali podawanie się za praktykujących katolików za przydatne, w nadziei pozyskania głosów katolickich wyborców, nagłaśniali tę sprawę w celach politycznych.

Dyskusja podczas spotkania w czerwcu 2004 r. była trudna i burzliwa. Nie wdając się w jej szczegóły, wydawało się, że w episkopacie nie było konsensusu, chociaż część najbardziej wpływowych biskupów dążyła do uniknięcia jakiegokolwiek interwencji wobec katolickich polityków, którzy zgodnie z dyscypliną zawartą w kanonie 915 nie powinni być dopuszczani do przyjmowania Komunii Świętej. Przewodniczący Konferencji Episkopatu, ówczesny biskup Wilton Gregory z diecezji Belleville, ostatecznie przekazał sprawę do rozpatrzenia przez Grupę Roboczą ds. Biskupów Katolickich i Polityków Katolickich pod przewodnictwem ówczesnego kardynała Theodore'a McCarricka, który był wyraźnie przeciwny stosowaniu kanonu 915 w przypadku katolickich polityków popierających dokonywanie aborcji i inne praktyki, które poważnie naruszają prawo moralne. Grupa Robocza składała się z biskupów o rozbieżnych poglądach na ten temat. W każdym razie, z czasem zapomniano o Grupie Roboczej, a Konferencja Episkopatu nie zajęła się tą krytyczną kwestią. Kiedy bp Gregory ogłosił powstanie Grupy Roboczej, siedzący obok mnie biskup zauważył, że możemy być teraz pewni, iż kwestia ta nie zostanie podjęta.

Uważam za istotne, by w kontekście wspomnień ze spotkania Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych w Denver w czerwcu 2004 r. opowiedzieć o dwóch innych, wiążących się z tym osobistych doświadczeniach.

Po pierwsze, wiosną 2004 roku, kiedy przebywałem w Waszyngtonie w związku z działalnością pro-life, odbyłem czterdziestopięciominutowe prywatne spotkanie z jednym z najwyższych postawionych urzędników w rządzie federalnym, chrześcijaninem-niekatolikiem, który okazywał wielki szacunek dla Kościoła katolickiego. W trakcie naszej rozmowy zapytał mnie, czy w związku z poważnymi problemami zdrowotnymi Jana Pawła II wybór nowego papieża mógłby oznaczać zmianę w nauczaniu Kościoła na temat aborcji. Wyraziłem pewne zaskoczenie tym pytaniem wyjaśniając, że Kościół nigdy nie może zmienić swojego nauczania na temat inherentnego zła aborcji, ponieważ nauczanie to stanowi przykazanie prawa naturalnego, prawa wypisanego przez Boga w każdym ludzkim sercu. Mężczyzna odrzekł, że zadał to pytanie, ponieważ doszedł do wniosku, że nauczanie Kościoła w tej sprawie nie może być aż tak stanowcze, skoro może mi wymienić osiemdziesięciu lub więcej katolików w Senacie i Izbie Reprezentantów, którzy regularnie popierają proaborcyjne ustawodawstwo.

Rozmowa, o której wspomniałem, była wymownym świadectwem poważnego zgorszenia, które wywołują tacy katolicy politycy. Przyczynili się oni bowiem w znaczący sposób do utrwalenia w Stanach Zjednoczonych kultury śmierci, w której aborcja dokonywana na życzenie jest po prostu codziennością. Świadectwo Kościoła katolickiego o pięknie i dobru ludzkiego życia, od pierwszej chwili jego istnienia, oraz prawda o jego nienaruszalności zostały do tego stopnia skompromitowane, że niekatolicy są przekonani, iż Kościół zmienił lub zmieni to, co w rzeczywistości jest niezmiennym nauczaniem. Podczas gdy Kościół, wypełniając misję Chrystusa, swojej Głowy, dla zbawienia świata, jest całkowicie przeciwny atakowi na niewinne i bezbronne życie ludzkie, jego przedstawiciele w Stanach Zjednoczonych zdają się akceptować tę odrażającą praktykę, wpisując się w całkowicie zsekularyzowany pogląd na życie ludzkie i płciowość.

W tym kontekście powiedziano mi, że argument z prawdy o życiu ludzkim jest często nieskuteczny, ponieważ kultura nie ma szacunku dla obiektywnej prawdy, wywyższając poglądy jednostki, bez względu na to, jak bardzo pozostają one w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem. Być może należałoby na szerszą skalę zastosować podejście polegające na pomocy matkom i ojcom rozważającym aborcję, czyli na oglądaniu USG maleńkiego ludzkiego życia u jego początków. Z mojego doświadczenia wynika, że kiedy matki i ojcowie myślący o aborcji najpierw zobaczą takie USG, większość z nich nie decyduje się na aborcję. Widzialny obraz piękna i dobra ludzkiego życia przekonuje ich o złu aborcji. Takie badania ultrasonograficzne powinny być łatwo dostępne, szczególnie dla tych, którzy są odpowiedzialni za przewodzenie istotnemu świadectwu Kościoła na rzecz życia oraz dla osób odpowiedzialnych za politykę, programy i prawa narodowe, które powinny chronić i popierać życie ludzkie, zamiast umożliwiać jego niszczenie.

Drugie wydarzenie miało miejsce podczas mojej wizyty w Rzymie na przełomie czerwca i lipca 2004 r., gdzie otrzymałem z rąk papieża Jana Pawła II paliusz arcybiskupa metropolity Saint Louis. Zważywszy na trudne doświadczenia spotkania w Denver, wcześniej, w czerwcu, poradzono mi, abym odwiedził Kongregację Nauki Wiary, aby upewnić się, że moja praktyka duszpasterska jest spójna z nauczaniem i praktyką Kościoła. Zostałem przyjęty na audiencji przez ówczesnego Prefekta Kongregacji, Jego Eminencję kardynała Josepha Ratzingera, ówczesnego Sekretarza Kongregacji, arcybiskupa, a obecnie kardynała, Angelo Amato oraz anglojęzycznego urzędnika Kongregacji. Kardynał Ratzinger zapewnił mnie, że Kongregacja zapoznała się z moją praktyką i nie znalazła w niej nic niepokojącego. Ostrzegł mnie jedynie, abym nie popierał publicznie kandydatów na urzędy, czego w istocie nigdy nie uczyniłem. Wyraził pewne zdziwienie moimi wątpliwościami w tej sprawie, biorąc pod uwagę list, który napisał do amerykańskich biskupów, a który dokładnie poruszał tę kwestię. Zapytał, czy czytałem jego list. Powiedziałem mu, że nie otrzymałem tego listu i zapytałem, czy zechciałby uprzejmie dostarczyć mi jego kopię. Uśmiechnął się i zasugerował, żebym przeczytał go na popularnym blogu, prosząc anglojęzycznego urzędnika o zrobienie fotokopii tekstu, który w całości ukazał się na owym blogu³.

List, o którym mowa, przedstawia w sposób autorytatywny niezmiennie nauczanie i praktykę Kościoła. Nerozpowszechnienie go wśród biskupów Stanów Zjednoczonych z pewnością przyczyniło się do tego, że w czerwcu 2004 r. nie podjęli oni odpowiednich działań w celu wprowadzenia w życie kanonu 915. Tymczasem mówiono mi, że utrzymywano, jakoby list ten był poufny i dlatego nie może być opublikowany. Prawda jest taka, że został on opublikowany, już na początku lipca 2004 roku, i że Prefekt Kongregacji, który był jego autorem, najwyraźniej wcale nie był tym faktem zaniepokojony.

Od spotkania Konferencji Biskupów Katolickich Stanów Zjednoczonych, które odbyło się w czerwcu 2004 roku w Denver, minęło siedemnaście lat. Najpoważniejsze pytanie dotyczące zastosowania kanonu 915 Kodeksu Prawa Kanonicznego wobec katolickich polityków, którzy popierają i promują programy, strategie i ustawodawstwo w sposób rażąco naruszające prawo naturalne, zdaje się pozostawać pytaniem skierowanym do Konferencji Episkopatu. W istocie, obowiązek poszczególnych biskupów jest kwestią powszechnej dyscypliny kościelnej, dotyczącej wiary i moralności, nad którą Konferencja Episkopatu nie ma żadnej władzy. Wielu biskupów faktycznie zrozumiało swój święty obowiązek w tej kwestii i podejmuje odpowiednie działania. Konferencja Episkopatu spełnia ważną rolę wspierającą biskupa diecezjalnego, ale nie może zastąpić władzy, która do niego słusznie należy. To biskup diecezjalny, a nie Konferencja Episkopatu, stosuje prawo powszechne w odniesieniu do konkretnej sytuacji.

Zadaniem Konferencji Episkopatu jest wspieranie poszczególnych biskupów w wypełnianiu ich świętego obowiązku, zgodnie z kanonem 447 Kodeksu Prawa Kanonicznego: „Konferencja Episkopatu, będąca stałą instytucją, jest zebraniem biskupów jakiegoś kraju lub

³ Por. <https://chiesa.espresso.repubblica.it/articolo/7055.html>; polskie tłumaczenie: <https://www.niedziela.pl/artukul/62377/Kard-Ratzinger-o-kwestii-przystepowania>

określonego terytorium, wypełniających wspólnie pewne zadania pasterskie dla wiernych jej terytorium, w celu pomnożenia dobra udzielanego ludziom przez Kościół, głównie przez odpowiednio przystosowane do bieżących okoliczności czasu i miejsca formy i sposoby apostołatu, z zachowaniem przepisów prawa”⁴. Cóż bardziej przystaje do „pomnażania dobra udzielanego ludziom przez Kościół” niż ochrona i podtrzymywanie życia ludzkiego, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga⁵ i odkupionego przez Drogocenną Krew Chrystusa, Wcielonego Syna Bożego⁶, poprzez zaradzanie zgorzeniu szerzonemu przez katolickich polityków, którzy publicznie i z uporem promują aborcję.

Zapraszam was do wspólnej modlitwy za Kościół w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w każdym kraju, aby przez wierność posłannictwu Chrystusa, swego Oblubieńca, wiernie, jasno i bezkompromisowo stosował kanon 915, broniąc świętości Najświętszej Eucharystii, chroniąc dusze katolickich polityków, którzy gwałcą prawo moralne, a mimo tego przystępują do Komunii Świętej i tym samym dopuszczają się świętokradztwa, oraz zapobiegając najpoważniejszemu zgorzeniu wywołanemu przez nieprzestrzeganie normy kanonu 915.

Niech Bóg błogosławi wam i waszym domom. Proszę, módlcie się za mnie, a w szczególności o mój powrót do zdrowia.

Wasz w Najświętszym Sercu Jezusa,
Niepokalanym Sercu Maryi
i Najczystszym Sercu Świętego Józefa,

Kardynał Raymond Leo Burke

Tłumaczenie: Izabella Parowicz

⁴ **Can. 447** Episcoporum conferentia, institutum quidem permanens, est coetus Episcoporum alicuius nationis vel certi territorii, munera quaedam pastoralia coniunctim pro christifidelibus sui territorii exercentium, ad maius bonum provehendum, quod hominibus praebet Ecclesia, praesertim per apostolatus formas et rationes temporis et loci adiunctis apte accommodatas, ad normam iuris.”

⁵ Por. Rdz 1, 27.

⁶ Por. 1 P 1, 2. 19; 1 J 1, 7; Rz 3, 25; Ef 1, 7; Hb 9, 12 oraz Ap 1, 5.